

## SCENARIUSZ SŁUCHOWISKA „MATNIA”

### OSOBY

Andy

Jorrik

Pilot

On

Jones

Komisarz

(Z oddali dobiega trzask serii i pojedynczych wystrzałów z karabinów maszynowych).

JORRIK

Widzisz tego grubasa ?

ANDY

Uhum

JORRIK

Jeszcze godzinę temu w Old Las Vegas płakał, gdy kaskader-koniokrad wpadł podziurawiony ślepakami do beczki po deszczówce i z jej szpar popłynął sok pomidorowy.

ANDY

Co chcesz, ludzie uwielbiają gdy prawo jest po stronie silniejszego, a silni są po stronie prawa.

JORRIK

Jedyną wadą takiego świata jest tylko to, że choć zwiedzisz go za pięć dolców, nie możesz w nim żyć... O... zobacz jak rzuca się z bagnetem na wypchany tyłek kukły. (Śmieje się. ) Założę się, że myśli teraz o tłustej żonie.

ANDY

Tym facetom imponuje, że strzelania uczą ich byli najemnicy... Ciebie jednak to nie interesuje... Po co więc przyjechałeś ?

JORRIK

Ciekawią mnie faceci, którzy silnią się na widok hasel w stylu... Jedź do obcych krajów, poznaj ciekawych ludzi i zabij ich... Tacy chętnie by coś podpalili, tylko nie mają na to odwagi.

ANDY

W barze zobaczysz ich niewielu.

JORRIK

Wszędzie ich pełno. zaraz któryś wpadnie i postawi nam kolejkę. Będzie to pretekst do pochwalenia się, jak pięćdziesięciocentowymi strzałami załatwił załatwił na pinballu kosmiczną armadę Marsjan... A ty, co ty tu robisz ?

ANDY

Szukałem ciebie.

Jorrik

No i...

ANDY

Mam pewna propozycję.

Jorrik

To jesteś dzisiaj drugi w kolejce.

ANDY (Rozbawiony)

Myślisz o posadzie instruktora na strzelnicy ?

Jorrik

Masz coś przeciw temu ?

ANDY

Ostatnie dziesięć lat uczono cię zabijać, więc teraz nie będzie stać cię na wypruwanie podkolorowanych trocin z manekinów. Przynajmniej nie w tej chwili.

JORRIK

Tak dużo o mnie wiesz ?

ANDY

Osiem lat służby w wojskach specjalnych. Najpierw w Zielonych Beretach. Ostatnio służyłeś w Jednostce Zadaniowej 160...

JORRIK

Czyli wiesz niewiele.

ANDY

Wystarczająco dużo żeby by pewnym, że nie przyjmiesz tej roboty... Może zrobisz to za rok, gdy z banku przyślą zawiadomienie, że masz czyste konto. Wtedy będziesz krzyczał na pocących się frajerów, że z M-60 pierwszą kulą należy trafiać w podbrzusze kukły, gdyż następne siłą odrzutu pójdą wyżej... Tylko, że za kilka miesięcy właściciel Old Las Vegas może już nie mieć na strzelnicy wolnego etatu. Wtedy wylądujesz jako koniokrad w bece wypełnionej sokiem pomidorowym.

JORRIK

Odkąd cię znam, a minęło od tej pory sporo czasu, jest gdzieś we mnie być może nieumotywowane przekonanie, że starasz się wiedzieć więcej o innych niż o samym sobie. Czasami bywa to niezdrowe. Kiedy odchodzi się ze służby w wywiadzie lepiej zapomnieć o starych przyzwyczajeniach.

ANDY

Jakoś nie narzekam na samopoczucie ani tym bardziej stan własnego konta. Nie potrzebuję proszków na sen a ostatnio nawet zaproszono mnie do wzięcia udziału w zebrania pewnej rady.

JORRIK

Nadal jesteś wojującym antybabtystą ?

ANDY

Już nie. Doszedłem do wniosku, że swoje pieniądze wolę wydawać na własne potrzeby.

JORRIK

W takim razie jesteś wzorem człowieka sukcesu.

ANDY

Masz jeszcze ochotę na szklaneczkę czegoś mocniejszego ?

JORRIK

Chyba na dzisiaj wystarczy.

ANDY

W takim razie podrzucę cię do miasta. Będziemy mieli czas pogadać.

(Gwizd wiatru, kroki idących chodnikiem. trzask otwieranych i zamykanych drzwiczek samochodu. Odgłos zapalnego silnika).

ZMIANA PLANU

JORRIK

Mówisz, jakbyś był pewny, że się zgodzę.

ANDY

Miesiąc temu zostałeś zdegradowany i tymczasowo osadzony w więzieniu za próbę zastrzelenia przełożonego.

JORRIK

To wyjątkowy skurwiel.

ANDY (Na poły drwiąco)

Wierzę, zawsze znałeś się na ludziach... Tydzień temu, za kaucją dziesięciu tysięcy wyszedłeś na wolność... Ktoś wyłożył te pieniądze.

JORRIK

I jeśli przyjmę robotę instruktora...

ANDY

Dojdzie do wniosku, że nie warto dalej w ciebie inwestować... Wtedy...

JORRIK (Wpada w słowo)

Wrócę do pudła... Jesteś szczerzy.

ANDY

Tego wymaga interes.

JORRIK

Jeszcze czeka mnie proces.

ANDY

Jeśli dojdziemy do porozumienia wówczas za dwadzieścia kawałków pułkownik Evans przypomni sobie, że twój pistolet wypalił zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności.

JORRIK

Mimo wszystko trochę mi żal, że nie miałem fartu i nie rozwalilem mu czachy. Jak nie antropolodzy mieliby zajęcie. W końcu neandertalskie bydlę w końcu XX wieku to rzadkość.

ANDY

Możesz go sobie darować ?

JORRIK

Przejdźmy zatem do sprawy.

ANDY

Ostatnio jeden z koncernów nie jest zadowolony z opieki, którą rząd otacza jego zagraniczne interesy.

JORRIK

Mógłbyś bardziej konkretnie ?

ANDY

Chodzi o brak gotowości odpowiednich departamentów z uporaniem się problemami terroryzmu. Dlatego ludzie z Imperial Chemical ostatnio doszli do wniosku, że problem ten powinien stanowić część ich kosztów własnych.

JORRIK

Ciekawe podejście do problemu.

ANDY

Trzy tygodnie temu powołano do życia firmę, której zadaniem będzie zapewnienie bezpieczeństwa międzynarodowym interesom koncernu.

JORRIK

Znając cię stawiam jeden do dziesięciu, że zająłeś się rozkręcaniem tego interesu.

ANDY

Masz rację... Skompletowałem prawie cały zespół.

JORRIK

Prawie ?

ANDY

Brakuje w nim już tylko ciebie.

(Przerywnik muzyczny).

ZMIAN A PLANU

(Wnętrze jadącego samochodu).

ANDY

Dobre noty zbierałeś już w Indochinach.

Jorrik

Twoi przełożeni mają stare porachunki z Vietkongiem ?

ANDY

Słyszałeś o nowoczesnej technice uprawy roślin ?

JORRIK

Jeśli mówili o tym w telewizji...

ANDY

Niektóre przedsiębiorstwa ponadnarodowe wydają masę forsy na poszukiwania nowych środków ochrony roślin. Dokonywane są również próby izolowania genu jednej rośliny i przenoszenia go na drogi, by tym sposobem uodpornić biorcę na mróz, suszę, zasoloną glebę i choroby.

JORRIK

Ty na przypadku nie szukasz ogrodnika.

ANDY

Ostatnio jeden z francuskich koncernów zakończył prace badawcze nad wyodrębnieniem nowych molekuł nasion pszenicy. Jeśli zostaną wprowadzone do sprzedaży, to załamię się tradycyjny rynek chemicznych środków ochrony roślin.

JORRIK

A jego utrzymaniem zainteresowani są twoi szefowie.

ANDY

Tylko przez rok. Tyle bowiem czasu zajmie ukończenie badań nad amerykańską odmianą nowego ziarna pszenicy.

JORRIK

Tylko, że w interesach liczy się szybkość.

ANDY

Imperial Chemical ma tradycyjne rynki zbytu pestycydów w Argentynie, Chile i Ekwadorze. Jednak kraje te nawiązały z Francuzami dyskretne rozmowy na temat zakupienia nowej techniki uprawy.

JORRIK

Nadal jesteś pewien, że w czymkolwiek mogę być pomocny.

ANDY

Czemu nie ?

JORRIK

To robota dla polityka. W końcu cała Ameryka Południowa doi nas z kredytów. Jeśli twoi są tacy mocni niech rząd zamknie tamtym przed nosem drzwi do amerykańskich banków. Macie wtedy kłopot z głowy.

ANDY

To tylko z pozoru jest takie proste. Dwa miesiące temu na rozmowy z rządem Argentyny poleciał, Collins, Edgar Collins, prezydent koncernu. W drodze z lotniska został porwany przez ludzi, określających się jako Front Narodowy Antonio Moreny.

JORRIK

Kto to taki ?

ANDY

Nie wiem... O nim również nie mówili w telewizji.

JORRIK

W takim razie tamtym nie zależy na dobrej prasie. Możecie więc na nim położyć krzyżyk.

ANDY

Niezupełnie. Przez ostatnie tygodnie wysuwano żądania charakterystyczne dla ugrupowań skrajnie lewicowych. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że porwania dokonali francuscy najemnicy. Ich celem jest wymuszenie na koncernie ustąpienia z rynku południowoamerykańskiego.

JORRIK

Najemnicy. Odkąd to interesuje ich francuski eksport ?

ANDY

Według naszych danych to grupa uderzeniowa stworzona przez Institute la Bourge. Dano miesiąc czasu do namysłu. Jeśli odmówimy prezydent Imperial Chemical... Chyba nie muszę kończyć.

JORRIK

Tak bardzo zależy wam na tym facecie ?

ANDY

W jego posiadaniu jest spory pakiet akcji koncernu. To przesądza odpowiedź. Dlatego chcę zaangażować ciebie. Wszystko jest już przygotowane. Wraz ze swoją grupą będziesz miał tylko dwa tygodnie by facet wrócił do kraju żywy.

JORRIK

Zatrzymaj się przy tej knajpce. Muszę coś łyknąć. Od twojego gadania zaschło mi w gardle.

ZMIANA PLANU

(Wnętrze kawiarni. W tle muzyka mechaniczna, gwar rozmów).

JORRIK

Nie znam facetów, z którymi mam działać. Może i ty bawiłeś się w marsjańskie wojny. To jest dobre na wideo ale nie w życiu.

ANDY

Wszystko zależy wyłącznie od ciebie. Sztab niezłych fachowców wojskowych jest zdania, że 30 procent powodzenia akcji zależeć będzie od sposobu przeprowadzenia indywidualnego rajdu na pozycję wroga.

JORRIK

Zapomniałeś o pozostałych siedemdziesięciu.

ANDY

Tyle wyniesie twoja gaża.

JORRIK

Myślisz o tysiącach, setkach, czy dziesiątkach ?

ANDY

Tysiącach.

JORRIK (PO chwili milczenia)

Bo ja wiem. Jeśli dobrze nad wszystkim się zastanowić... Chyba jest jakaś szansa.

(Przerywnik muzyczny. Muzyka w pewnym momencie przechodzi do tła a jej miejsce zajmuje warkot śmigieł lecącego helikoptera).

ZMIANA PLANU

PILOT

Za dwadzieścia minut będziemy nad wyznaczonym rejonem... Nie zazdroszczę ci, stary, tej roboty.

JORRIK (Bardziej do siebie)

Kwestia upodobań.

PILOT

Nie słyszę. Mówiłem, że nie jest to robota dla pechowca... Zwłaszcza, że dzisiaj jest trzynasty.

JORRIK

Odwał się...

PILOT

Co ?

JORRIK

Mówiłem żebyś pocałował mnie w...

PILOT (Wpada mu w słowo)

Mów głośniej.

(Łomot obracającego się śmigła przechodzi do odległego tła - RETROSPEKCJA).

ZMIANA PLANU

ANDY

Plan jest opracowany.

JORRIK

Jaki plan ?

ANDY

Przeczytaj to opowiadanie.

JORRIK

Kpisz ze mnie ?

ANDY

Bynajmniej. Ta sprawa musi być załatwiona szybko i z chirurgiczną dokładnością.

Argentyńczycy nie mogą wiedzieć kto i dlaczego przekroczył ich granicę. Inaczej będzie to jawne pogwałcenie ich suwerenności.

JORRIK

Która tak bardzo się przejmujecie.

ANDY

Zgodnie z prawem międzynarodowym poczytywane byłoby to jako akt wojny ze strony Stanów Zjednoczonych.

JORRIK

Zatem jeśli mnie złapią...

ANDY

Dostaniesz najmarniej piętnaście lat, my zaś wyprzemy się wszystkiego.

JORRIK

Za piętnaście lat (Jakby liczył półgłosem) To nieco więcej niż półtora dolara dziennie.

Kiepska stawka.

ANDY

Dlatego wróć z Collinsem. Będziesz miał okazję szybciej i ciekawiej wydać zarobioną forszę.

(KONIEC RETROSPEKCJI. Odgłos pracującego śmigła przechodzi na plan pierwszy)  
ZMIANA PLANU

PILOT

Jorrik ! Jorrik ! Chłopie ! Usnąłeś ?!

JORRIK

Co jest ?

PILOT

Za dziesięć minut wchodzimy nad argentyńskie wody terytorialne. Nadaj sygnał do bazy. Mam nadzieję że wyrobisz się w kilka minut. Potem wyłącz aparaturę.

JORRIK

OK. Możesz być spokojny.

PILOT

Schodzę na pięćdziesiąt metrów. Nie chciałbym znaleźć się w polu ich radarów.

(Sygnał Morsa. Po chwili przechodzi na drugi plan - RETROSPEKCJA).

ZMIANA PLANU

JORRIK

Co z tym opowiadaniem ?

ANDY

Żeby sensownie zaplanować robotę nie mogliśmy zwrócić się do Departamentu Obrony. Dlatego wybraliśmy trzech facetów, którzy piszą scenariusze do filmów akcji.

JORRIK

Jesteś kopnięty ?

ANDY

Nie tak bardzo. Jeden z naszych ludzi wystąpił w roli producenta, który chce sfinansować wojenny obrazek. Każdy z trójki otrzymał informację: kto, gdzie i kiedy został porwany oraz i w jakim miejscu jest przetrzymywany. Zadaniem piszących było wymyślenie sposobu odbicia prezydenta koncernu.

JORRIK

Liczysz, że będą milczeć, gdy dowiedzą się co jest grane. Takie informacje z niezły grosz kupiłaby każda gazeta.

ANDY

To już nasze zmartwienie. Wybraliśmy jeden ze scenariuszy. Jego bohaterem jest Ninja.

JORRIK

Kto ?

ANDY

Tak w średniowiecznej Japonii nazywano mistrzów cichej śmierci.

JORRIK

Nigdy nie przypuszczałem, że będę robił za żółtka.

ANDY

Ninja zajmowali się szpiegostwem, sabotażem i wykonywali wyroki śmierci na zlecenie. Byli też realizatorami zadań specjalnych w służbie możnowładców bądź shogunów.

JORRIK

Co ta ma wspólnego ze mną ?

ANDY

Ciebie również uczono zabijać. Jesteś wyszkolony w posługiwaniu się różnymi rodzajami broni - od nowoczesnej wyrzutni rakiet, przez karabin, bagnet po sztuki walki wręcz. W każdym terenie odcięty od zaopatrzenia przeżyjesz dłużej od innych, gdyż twój żołądek nauczone nawet trawić korę.

(KONIEC RETROSPEKCJI. Huk odlatującego helikoptera. Świst wiatru. Plusk fal uderzających o brzeg).

ZMIANA PLANU

ON

Senor... Senor... Nie można tak stać i patrzeć w morze.

JORRIK

Co ?

ON

Na nas już czas.

JORRIK

Masz rację.

ON

Proszę się przebrać. Pańskie ubranie zakopiemy...

JORRIK

Daj łopatę.

ON

Lepiej ja to zrobię... (Odgłos kopania w żwirze) Doskonale, jeszcze koszula... Wygląda pan niczym Kreol... Gotowe. Proszę poprowadzić osła.

JORRIK

Ruszaj.

(Stukot kopyt na kamienistym podłożu - RETROSPEKCJA).

ZMIANA PLANU

ANDY

Doskonale władasz hiszpańskim. Przefarbujemy ci włosy. Weźmiesz kilka kwarcówek i nikt nie pozna, że jesteś Amerykaninem.

JORRIK

To jeszcze nie załatwia sprawy znalezienia drogi do...

ANDY(Przerywa)

Pomyśleliśmy o tym. Jeśli koncern chce kontrolować rynek, na którym prosperuje to jego ludzie muszą wiedzieć wszystko. Nie tylko to, co dzieje się w pałacu prezydenckim. Imperial Chemical ma doskonale zorganizowaną sieć informatorów. Niekiedy ludzie ci przekazują do centrali więcej informacji niż pracownicy ministerstw, którzy ciągną z naszych kieszeni kilka setek miesięcznie. To oni doprowadzą cię do celu. Od nich dostaniesz broń, materiały wybuchowe - wszystko co będzie niezbędne do pomyślnego zakończenia akcji.

JORRIK

Jeszcze jedno.

ANDY

Tak ?

JORRIK

Jeśli wiecie gdzie jest Collins to dlaczego nie powiadomicie o tym argentyńskie siły bezpieczeństwa.

ANDY

Tamci nie kiwnęliby nawet palcem. Argentyńczycy czekają tylko na pretekst, by dobić z Francuzami interes.

JORRIK

A ja mam pozbawić ich tej szansy.

ANDY

Właśnie.

(KONIEC RETROSPEKCJI. Odgłos kopyt końskich na skalistym podłożu).

ZMIANA PLANU

ON

Senor, pan pogoni muła. W San Isteneba musimy być przed zmrokiem. Inaczej tamci odejdą.

JORRIK

Kto ?

ON

Inni przewodnicy.

JORRIK )Pogania głosem muły)

No, jazda... Powiedz mi coś.

ON

Słucham.

JORRIK

Dlaczego to robisz ?

ON

Mój brat jest w Ameryce. Obiecano, że dostanie pozwolenie na pracę. To duża radość.

JORRIK

Tylko, że jak cię złapią nie będziesz już miał z czego się cieszyć.

ON

Kiedy Jose dostanie robotę wyślę do niego swoich synów. Ich dzieci już nigdy nie będą głodne... A pan po co tu się pchał ?

JORRIK

Ja ?

ON

Panu też po powrocie obiecali robotę ?

JORRIK

Robotę... ? (Jakby pojął o co tamtemu chodzi) Tak... Chyba tak.

(RETROSPEKCJA, stukot kopyt przechodzi do tła).

ZMIANA PLANU

ANDY

Spójrz na plan. (Szelest papierów) Obóz, gdzie przetrzymują Collinsa, jest na skraju bazy lotniczej w Santa Contamana Calila. W tych miejsc ustawiono wzmocnione posterunki. Tu znajdują się dwa stanowiska ciężkich karabinów maszynowych i wyrzutnie moździerzy.

JORRIK

Ile osób liczy oddział ?

Około czterdziestu.

JORRIK

Około czy czterdziestu ?

ANDY

W porządku, jutro będziesz miał stu procentowe dane... Najodpowiedniejszym miejscem do ataku będzie północ-no-zachodnia flanka. Najlepszym momentem będzie czwarta, tuż przed świtem.

(KONIEC RETROSPEKCJI).

ZMIANA PLANU

W ciszy słuchać poranne cykanie świerszczy... Chwilę później ciszę przerywa seria z karabinu maszynowego i odgłos kilku eksplozji. Odgłos karabinowej strzelaniny i ponowna seria wybuchów. Ostatnia eksplozja mogłaby być zgrana z “eksplozją” muzyki metalowej. Po kilku jej taktach słychać odgłos pędzącego samochodu, który z piskiem opon wchodzi w zakręt. Z oddali padają strzały z karabinu maszynowego. Ponownie muzyka metalowa. Kiedy przechodzi na drugi plan z na pierwszym dominuje odgłos lecącego helikoptera.

(Przerywnik muzyczny)

ZMIANA PLANU

ANDY (Kroki idącego korytarzem, które roznoszą się echem. Odgłos otwieranych i zamykanych drzwi. )

Witam Mr. Jones. Mam dobrą wiadomość.

JONES

Czas najwyższy. Już zaczynałem się niepokoić.

ANDY

Niepotrzebnie. Prezydent Imperial Chemical jest już bezpieczny. Otrzymaliśmy zakodowany sygnał, że mający go na pokładzie helikopter opuścił argentyńska przestrzeń powietrzną.

JONES

Kamień spadł mi z serca. Moje gratulacje.

ANDY

Dziękuję.

JONES

Jeśli mam być szczery nie bardzo wierzyłem, że wszystko się powiedzie. (Wybucha śmiechem. Andy zaczyna mu wtórować. )

ANDY

Prawdę powiedziawszy ja też.

JONES

A to dobre (Śmieje się nadal. ) Wyśmienite. Jak tylko wróci muszę koniecznie opowiedzieć to Collinsowi.

ANDY

Wszystko dobre co się dobrze kończy.

JONES (Uspokaja się)

Tak, to prawda. A propos. Co z tym... jak mu tam... ?

ANDY

Jorrikiem.

JONES

Właśnie, z tym tam...

ANDY

Został złapany przez Argentyńczyków. Z pewnością wzięła go w obroty służba bezpieczeństwa.

JONES

Tak, to przykre...

ANDY

Inaczej nie dało się tego rozwiązać. Argentyńczycy mogliby wobec Francuzów znaleźć się w niezręcznej sytuacji. Zwłaszcza ta część z polityków, która popiera nas w rządzie.

JONES

W końcu to dzięki ich cichej pomocy wszystko udało się załatwić po naszej myśli.

ANDY

Musieliśmy wystawić Jorrika, by nikt nie mógł im zarzucić, że na naszą akcję przymknęli oczy.

(Przerywnik muzyczny)

ZMIANA PLANU

(Dźwięk telefonu)

ANDY

Tak, słucham.

JONES (Głos w słuchawce)

Chciałbym się z panem zobaczyć.

ANDY

To coś pilnego ?

JONES

Nawet bardzo. Chcielibyśmy odnowić rozwiązaną przed rokiem umowę.

ANDY

Czyżby Francuzi znowu próbowali wejść wam w drogę ?

JONES

Wolałbym na ten temat nie rozmawiać przez telefon.

ANDY

Jasne.

JONES

Ma pan dzisiaj wolne popołudnie.

ANDY

Koło czternastej.

JONES

W porządku przyślę pod pański dom samochód. Do widzenia.

(Odgłos odkładanej słuchawki. )

ANDY

Jednak, Jones, znowu się spotkamy. Tylko, że tym razem ja będę rozdawał karty.

(Zaczyna się głośno śmiać. )

(Przerywnik muzyczny).

ZMIANA PLANU

JONES

Napije się pan czegoś ? Whisky, może burbona... ?

ANDY

Poproszę zwykły sok i dużo lodu... Co spowodowało, że wykręcił pan numer mojego telefonu ?

JONES (Zdenerwowany)

Nie czytał pan dzisiejszych gazet ?

ANDY

Nie lubię się niepotrzebnie stresować.

JONES

Wczoraj wieczorem na Zachodnim Wybrzeżu przed wejściem do własnego domu zastrzelono dyrektora filii koncernu. Jednocześnie prezydent Imperial został telefonicznie poinformowany, że za dwanaście godzin, zginie kolejny członek zarządu. Za kolejnych dwanaście następny, aż w końcu przyjdzie kolej na niego.

ANDY

Co na to policja ?

JONES

Powiedzieli, że zrobią wszystko, by schwytać mordercę.

ANDY

Więc po co dzwonił pan do mnie ?

JONES

Mnie nie przekonują ich zapewnienia...

ANDY

Rozumiem, w końcu niezbyt zręcznie byłoby im powiedzieć, że o zabójstwo podejrzewacie faceta, którego przed rokiem wystawiliście argentyńskim służbom specjalnym.

JONES

Więc pan wie ?

ANDY

Należałoby powiedzieć, że raczej się domyślam. Ja na prawdę wziąłem do tej roboty najlepszego fachowca. Prawdę mówiąc spodziewałem się, że wcześniej wróci do kraju.

JONES

Musi go pan unieszkodliwić.

ANDY

Ja... Po co miałbym to robić ?

JONES Prócz wysokiego honorarium bodźcem do wytężonej pracy niech będzie fakt, że, jak poinformowano telefonicznie Collinsa, pańska głowa również bierze udział w tej loterii.

(Przerywnik muzyczny).

ZMIANA PLANU

ANDY

Moje nazwisko Randolph, Andy Randolph. Imperial Chemical zatrudniło mnie jako...

KOMISARZ

Tak, poinformowano mnie.

ANDY

Nie jest pan tym zachwycony.

KOMISARZ

Urzędnik do tej roboty jest niepotrzebny.

ANDY

Tak pan myśli ?

KOMISARZ

Pan jest innego zdania ?

ANDY

Ma to dla pana jakieś znaczenie ?

KOMISARZ

Żadnego.

ANDY

Widzę, że będzie nam się doskonale współpracowało. Na początek chciałbym dowiedzieć się kilka szczegółów.

KOMISARZ

Na przykład ?

ANDY

Chodzi o wynik sekcji zabitego dyrektora.

KOMISARZ

Mają go przefaksować dopiero jutro rano.

ANDY

Jaki jest raport z oględzin miejsca zdarzenia ? Na to też będziemy czekać do jutra ?

KOMISARZ

Ekspertyza już nadeszła. Kula przebiła kość czołową i utkwiała w mości ciemieniowej.

Strzał padł, prawdopodobnie, z odległości trzystu metrów.

ANDY

Niezły strzelec.

KOMISARZ

Fakt, cholernie dobry.

ANDY

Z jakiej broni strzelano ?

KOMISARZ

Tego chyba się nie dowiemy.

ANDY

Chyba zabezpieczono pocisk. ?

KOMISARZ

Rzecz w tym, że morderca zrobił go z lekkiego stopu. Jego skład chemiczny bada właśnie laboratorium. Przebijając kość czołową pocisk uległ znacznemu odkształceniu. To tak jakby rzucił pan miękką kulkę plasteliny na szybę. Jaki ewentualnie w grę może wchodzić kaliber dowiemy się poddając pocisk testom wagowo-objętościowym.

ANDY

Chyba nic mi to nie mówi.

KOMISARZ

Tak myślałem.

(Przerywnik muzyczny).

ZMIANA PLANU

(Dźwięk telefonu. )

ANDY

Słucham.

JONES

Kilkanaście minut temu strzelano do mnie. Słyszysz pan, ten drań chciał mnie zabić.

ANDY

Gdyby rzeczywiście miał taki zamiar już by pan nie żył.

JONES

To ma być pocieszenie ?

ANDY

Stwierdzenie faktu.

JONES

Zamierza pan go tylko komentować ?

ANDY

Proszę wierzyć, że robię wszystko co...

JONES (Przerywa)

Więc niech pan robi więcej.

ANDY

Zaraz przyślę swoich ludzi.

JONES

Radzę wybrać najlepszych, gdyż to ja będę podpisywał czek pańskiego honorarium.

(Przerywnik muzyczny).

ZMIANA PLANU

ANDY Trzask otwieranych i zamykanych drzwi. Odgłos kroków. )

W porządku. Rozstawieni są wokół domu. Pańską żonę i dzieci przywieźliśmy w bezpieczne miejsce.

JONES

Bezpieczne... ? Miejmy nadzieję. Jak dotąd pańskie metody raczej zawodzą. Cholerny drań.

ANDY

Mówiłem już, że do tamtej roboty wynająłem najlepszego.

JONES

Lepszego od pana ?

(Przerywnik muzyczny).

ZMIANA PLANU

KOMISARZ

Ten układ mnie nie bawi.

ANDY

O czym pan mówi, komisarzy ?

KOMISARZ

Wiecie więcej... Chciałem powiedzieć pan wie więcej. Mimo to milczy. Dlaczego ?

ANDY

Nadal nie bardzo rozumiem.

KOMISARZ

Zastrzelono jednego faceta. W porządku, zdarza się. W Nowym Jorku co kilkadziesiąt sekund ktoś ginie. Ze śledztwa jednak wynika, że zrobił to wysokiej klasy fachowiec. Można mieć zatem uzasadnione podejrzenia, że nie chodziło o zemstę rogacza.

ANDY

Prawdopodobnie ma pan rację.

KOMISARZ

Teraz nieudany zamach na Jonesa. Właśnie... Czy nieudany ? Nasz przyjaciel zostawił wizytówkę w postaci kuli. A zatem zależało mu na zidentyfikowaniu adresata przesyłki. Biorąc pod uwagę umiejętności strzeleckie, którymi wykazał się poprzednim razem, w tym przypadku chodziło jedynie o wystraszenie pańskiego podopiecznego.

ANDY

Chyba wszystko się zgadza.

KOMISARZ

Chyba ?

ANDY

Nadal jednak nie wiemy kto strzelał.

KOMISARZ

Ja nie wiem. Co do pana nie jestem tego taki pewien.

ANDY

Zbyt wysoka ocena moich możliwości. Przecież niedawno sam pan stwierdził, że jako urzędnik niewiele będę mógł pomóc.

KOMISARZ

Na przyszłość będę uważał aby nie wydawać zbyt podobnych opinii.

ANDY

Pochlebia mi pan. W niczym nie zmienia to jednak sytuacji, że drepjemy w kółko za własnym ogonem.

KOMISARZ

Gdyby pozwolić sobie na nieco fantazji byłbym skłonny przypuszczać, że...

ANDY (Wpada mu w słowo. )

Dobrze jednak, że w tej służbie musi pan trzymać się realiów.

(Przerywnik muzyczny).

ZMIANA PLANU

JONES

Dziś rano prezydent koncernu otrzymał telefon, w którym poinformowano go, że za

tydzień, o trzeciej po południu ma złożyć okup w wysokości pięciu milionów.

ANDY

Zamierzacie zapłacić ?

JONES

Mamy inne wyjście ? Zastrzelono już jednego człowieka. Ja również o mało nie zginąłem. Policja coś robi ale sama nie jest przekonana, czy podejmowane działania są właściwe. Będzie tak dotąd, dopóki nie powiemy jej wszystkiego.

ANDY

Tylko, że nie bardzo możecie to zrobić. Gdyby prasa dowiedziała się o argentyńskiej przygodzie Collinsa...

JONES

Bylibyśmy wykończeni. Ten facet wie, że musimy zapłacić.

ANDY

Gdzie ma być złożony okup ?

JONES

Jutro walizkę z pieniędzmi należy dostarczyć do samolotu odlatującego do Europy. Konkretnie chodzi o lot 1256 z Nowego Jorku do Paryża. Na pokładzie Boeinga ktoś zgłosi się po odbiór kwitu bagażowego. Pan mu go przekaże.

ANDY

Pośrednik.

JONES

Lecąc na stary kontynent będzie pan miał wystarczająco dużo czasu, aby go przekonać, by wskazał gdzie ukrył się Jorrik.

ANDY

Kiedy pańska ciekawość zostanie zaspokojona... ?

JONES

Zabije go pan.

(Przerywnik muzyczny. Piosenka francuska).

ZMIANA PLANU

ANDY (Odgłos włączanego magnetofonu. )

Witam, Mr Jones. Proszę wybaczyć, że porozumiewam się z panem za pomocą taśmy magnetofonowej. Za chwilę zrozumie pan, że nie miałem innego wyjścia.

Od sześciu dni jestem w Paryżu. Przez ten czas z pewnością martwi się pan o pieniądze. (Śmieje się) Zapewniam, że są w dobrych rękach. Kiedy rok temu pomogłem wam

wyciągnąć Collinsa z Argentyny pożegnaliście się ze mną niczym z pierwszym lepszym robotnikiem którejś z waszych parszywych fabryk. Chyba jest pan w stanie zrozumieć, że dziesięć tysięcy nie mogło zagłuszyć uczucia rozgoryczenia, iż tak nisko wyceniliście moje umiejętności. Dlatego postanowiłem naprawić wasz błąd. Kilka strzałów wystarczyło byście uwierzyli, że Jorrik żyje i zamierza wyrównać stare rachunki. Tak więc ponownie zostałem zaangażowany. Tym jednak razem to ja rozdawałem karty. Nieźle strzelam, jeszcze lepiej ruszam głową. Zmusiłem was do zapłacenia rzekomego okupu. Co więcej sami odwieźliście mnie na lotnisko życząc szczęśliwej podróży. Sądzę, Mr Jones, że nasze rachunki zostały wyrównane. Jeszcze jedno. Mówił pan, że prasa nie powinna dowiedzieć się o argentyńskiej eskapadzie. Jestem tego samego zdania i nie chciałbym go zmieniać, gdyby przypadkiem okazało się, że za bardzo interesuje się pan miejscem mojego pobytu. (Trzask wyłączanego magnetofonu. )

JORRIK

Żałuję, że nie mogłeś powiedzieć o mnie. Kiedy wróciłem do kraju miałem ochotę was wszystkich powystrzelać. Jednak mnie wyprzedziłeś. Odwaliłeś za mnie niezłą robotę.

ANDY

Jeśli chcesz możemy się podzielić forszą ?

JORRIK

Podzielić ?

ANDY (Ze strachem)

No...Ja tylko tak... Weź wszystko... Oczywiście, wszystko... Daj spokój... Chyba nie zamierzasz zrobić nic tak głupiego ? Będziesz miał na karku francuska policję. W Stanach również ci tego nie darują.

JORRIK

Kiedy nagranie znajdzie się na biurku prezydenta Imperial Chemical... Tylko ciebie będą szukać. Ja dla nich już dawno przestałem istnieć.

ANDY (Ze strachem)

Ale uwierz mi, ja...

JORRIK

Nie martw się. Wydając tę farsę będę o tobie pamiętał. Żegnaj.

(Huk wystrzału. )

KONIEC